

gały szereg tabliczek z wypalanej gliny, pokrytych niedającymi się odcyfrować znakami pisarskimi, kształtu kulistego. Uczni twierdzą, że jest to najstarszy rękopis na świecie. Przypuszczają, że alfabet tego pisma posiadał tylko 26 lub 27 znaków, i był poprzednikiem alfabetu fenickiego, z którego ten ostatni wziął początek.

Podanie o murze chińskim.

dok.

Gdzie podział się minister z wybranymi ofiarami? Minister, człowiek ludzki, znalazłszy wyspę niezaludnioną, w pięknym położeniu pod względem klimatycznym, postanowił osiedlić się na niej ze swymi ofiarami, i pozwolił młodzieńcom poślubić dziewice.

Wyspa wkrótce zaludniła się i zakwitła handlem i przemysłem. Z ludzi przeznaczonych na pigułkę dla cesarza, powstało na wyspie „Wschodzącego Słońca” nowe pokolenie i państwo, zwane Japonją, które dziś zalicza się do wielkich mocarstw.

Japonja i Japończycy.

z notatek podróżnika.

Postanowiono uroczystie obchodzić na wiosnę tysiącsetną rocznicę założenia miasta Kioto, lecz wybuch zarazy spowodował odłożenie uroczystości aż do jesieni, na piętnasty dzień dziesiątego

miesiąca. Małe nikłowe medale, które można było przypinać na piersiach jak orderzy wojskowe, sprzedawano w cenie połowy yena. Posiadanie tych medali upoważniało od o specjalnych tanich biletów na wszystkich japońskich liniach kolejowych i okrętowych, oraz do innych bardzo pożądanых przywilejów, jak do swobodnego zwiedzania cudownych miejsc, ogrodów i świątyń. Dnia 23 października znalazłem się w posiadaniu takiego medalu i w drodze do Kioto pierwszym pociągiem rannym przepełnionym ludźmi, pragnącymi widzieć wielkie historyczne procesje, zapowiedziane na 24 i 25. Wielu musiało odbywać podróże stojąc, lecz pomimo to tłum był uprzejmy i wesoły. Wśród pasażerów znajdowała się pewna ilość gejsz z Osaka, zdążających na uroczystości. Zabawiały się one śpiewaniem pieśni i grą w ken z jakimiś znajomymi mężczyznami, a ich kocie skoki i komiczne okrzyki bawiły wszystkich w pociągu. Jedna z nich posiadała niezwykle głośny głos, że mogła świergotać jak wróbel.

Pierwszą niespodzianką, którą Kioto powitało swoich gości, było piękno jego ozdób ulicznych. Każdą bowiem ulicę przygotowano do iluminacji. Przed każdym domem wkopano nowy słup latarniany, z niemalowanego drzewa, z którego zwisała latarnia, posiadająca jakiś stosowny rysunek.

c. d. n.

jesteś, ale nas nie nabierzesz! Znamy się na tem, i nie ustąpimy, póki się nie namyślisz. (do Gzykała) Prawda kolego?..

Gzykała (macha ręką)

— El głupstwo!

Wystrychalski. (sadza Gzykałę obok stołu)

— Siadaj Łykała, niech wie z kim ma do czynienia; jaka u nas otwartość, drugi byłby wdzięczny i rzucił się na moją szyję, za takie przywiązanie, a ten jeszcze medytuje. Czy to tak być powinno?.. Marność! raz się człowiek rodzi i raz umiera, więc powinien korzystać z każdej nadarzającej się okazji, mądrości u ciebie starczy przecie na tyle, aby to zrozumieć.

Paweł (wahajqco)

— Nie mogę... innym razem może..., dziś nie mogę.

Wystrychalski.

— Innym razem? a co możesz ręczyć że jutra doczekasz?—Czego dziś nie wlejesz w siebie, to

przepadło, człowiek nie wie dnia ani godziny. Słuchaj, pozwalasz żebym swoją głębę psuł na próżno? przecież ja na loterii nie wygrałem.

Paweł.

— Trudno! tak postanowiłem, zostawcie mnie w spokoju.

Wystrychalski.

— Postanawiać wszystko można, a robić jak dogodniej, odezwij że się jak na ciebie przystało.

Paweł.

— Już powiedziałem — nie!

Wystrychalski.

— Po przyjaźni ci jeszcze raz powiadam, pluń na wszystko i chodź z porządnymi ludźmi, kiedy cię nie ominęli, a uważając i ceniąc twoją osobę wstąpili, byś podzielił zabawę. Czego tu się ościagać? szkoda czasu, uważaj tylko, ile do obecnej godziny, kieliszków przeleciałoby przez nasze spragnione gardła? Prawda Łykała?..

c. d. n.